

Joanna Olech



DYNASTIA
MIZIOŁKÓW



LITERATURA

WTOREK, 7.10

ARTURA, BRUNONA

Mama została wezwana do przedszkola. Kaśka pokłóciła się z Sebastiankiem podczas spaceru i przyłożyła mu łopatką. Ja w tym wieku nie przysparzałem rodzinie żadnych kłopotów. No, może pomijając pewien skok z parasolem z werandy. We wszystkich filmach z psem Huckelberry parasol doskonale spełniał rolę spadochronu, a ja byłem dzieckiem ufnym, więc nie przyszło mi do głowy, że telewizja kłamie.

PONIEDZIAŁEK, 13.10

GERARDA, EDWARDA

W szkole afera. Zginął dziennik. Podejrzenie padło na tych, którzy są zaginięciem dziennika żywo zainteresowani. Po pierwsze Zarazek. Ostatnią czwórkę dostał trzy lata temu. I to z wuefu. Po drugie Piroman. Orzeł to on nie jest. No i przerośnięty Mikuś, po dwa lata w każdej klasie.

Pani Barszcz odwołuje się do naszego poczucia przyzwoitości. Podobno w Stanach mają komputerową ewidencję stopni, tam by taki numer nie przeszedł. Nie powiem, żebym był przywiązany do moich trój, ale w ubiegłym tygodniu dostałem pierwszą w życiu pionę z historii i szkoda by było, żeby odeszła w niebyt.

WTOREK, 14.10

LIWII, KALIKSTA

Beata gadała na lekcji i pani za karę posadziła ją ze mną. W Zarazka jakby piorun strzelił. Fifa posłał mi mordercze spojrzenie. Poniekąd mają rację. Siedzenie z Zarazkiem na pewno jest bardziej dotkliwą karą niż siedzenie ze mną. Beata poustawiała na ławce jakiegoś wymiętalonego misia, świnkę Pepe, plastikowego Gandalfa i jeszcze coś dziwnego, kudłatego. W plecaku nosi lalkę Barbie. Co jest?! Królowa Jadwiga w jej wieku była już żoną Jagiełły, a ta przynosi do szkoły pół tuzina maskotek?

Ale włosy to ma ładne – ciemnorude, splecione w warkocz.

ŚRODA, 15.10

TERESY, JADWIGI

Ta wścibska rodzina mnie wykończy! Kiedy rano wyszedłem z łazienki, zaczęli mi się nachalnie przyglądać i obwąchiwać. Też mi coś. Owszem, poląłem się wodą kolońską Papiszona... No co z tego, niedługo Gwiazdka, dostanie następną. I nieprawda, że wszystko zużyłem, bo trochę zostało na dnie. Kaszydło zaczęło wrzeszczeć, że ona też chce używać maminego żelu do włosów i też chce tak ładnie pachnieć. Uspokoila się dopiero wtedy, gdy mama pożyczyła jej do przedszkola swoją broszkę. A najgorsze te głupie pytania – co się stało, że obciąłem paznokcie bez stosowania fizycznego przymusu, i czy aby na pewno wiem, do czego służy przyrząd nazywany grzebieniem? Człowiek nie może zadbać o siebie od czasu do czasu?